

Piotr Sztompka

Dziesięć tez o modernizacji¹

Na pytania stawiane w socjologicznych debatach o modernizacji udzielam odpowiedzi zgodnych z przyjętą przeze mnie ogólną teorią zmian społecznych, którą nazywam teorią stawania się społeczeństwa (Sztompka 1991, 1993, 2005). Podobne idee występują pod nazwą teorii podmiotowości (*agency*) czy teorii morfogenezy (Archer 1988) oraz teorii strukturacji (Giddens 2003). Dzisiaj w socjologii są dominujące. Listę postulowanych poglądów na temat modernizacji przedstawiam w formie dziesięciu tez. W konkluzji podejmuję pytanie, czy wielowymiarowość, konfliktowość i kontekstowa relatywność modernizacji pozwala w ogóle na przewidywanie przyszłości? Jak pisał Antonio Gramsci, w świecie społecznym przewidywać, to znaczy działać tak, aby przewidywania się spełniły. Być może kolejna faza modernizacji oznaczać będzie twórcze spory, konflikty i walki o głębszy, humanistyczny sens jej samej.

Słowa kluczowe: stawanie się społeczeństwa, modernizacja, zmiana społeczna.

Modernizacja rozumiana jest zazwyczaj jako fundamentalna zmiana dotycząca wszystkich poziomów społeczeństwa, od makrostruktur (np. charakteru instytucji, systemu normatywnego czy świadomości zbiorowej), poprzez struktury średniego rzędu (np. formy organizacji społecznych, firm, stowarzyszeń), po przejawy życia codziennego (np. style życia, kształty międzyludzkich relacji i więzi, budżety czasu). W teorii socjologicznej jest jednym z ważnych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych pojęć. Przenika dyskurs potoczny i myślenie o przyszłości. W polityce staje się nośnym ideologicznym hasłem o sensie łatwo naginanym w zależności od barw partyjnych. Nic dziwnego, że wokół pojęcia modernizacji toczą się liczne spory i nawarstwiło się wiele nieporozumień. Zajmę się tutaj tymi sporami i nieporozumieniami, które dotyczą socjologicznego, a więc naukowego rozumienia modernizacji, pomijając dziedzinę myślenia potocznego, treści medialnych czy debat politycznych. Na pytania stawiane w socjologicznych dyskusjach o modernizacji udzielę odpowiedzi zgodnych z przyjętą przeze mnie ogólną teorią zmian społecznych,

którą nazywam teorią stawania się społeczeństwa (Sztompka 1991, 1993b, 2005). Podobne idee występują pod nazwą teorii podmiotowości (*agency*) czy teorii morfogenezy (Archer 1988) oraz teorii strukturacji (Giddens 2003). Dzisiaj w socjologii są one dominujące. Listę nieporozumień i przeciwstawnych im, postulowanych poglądów na temat modernizacji przedstawię w formie dziesięciu tez.

Teza pierwsza: czy modernizacja to przeznaczenie wszystkich społeczeństw, które nieuchronnie muszą przejść taką samą długą drogę od barbarzyństwa do cywilizacji, od prymitywizmu do nowoczesności, od zacofania do rozwoju? Już od XIX w. na jej temat ukształtowały się w socjologii dwie przeciwstawne szkoły. Pierwsza związana z ewolucjonizmem czy też koncepcją rozwoju społecznego traktuje modernizację jako proces konieczny i nieuchronny, przebiegający liniowo i kierunkowo: od stadiów wcześniejszych – gorszych do późniejszych – doskonalszych. W tym ujęciu proces modernizacji można metaforycznie porównać do jazdy na ruchomych schodach, na których znajdują się różne społeczeństwa, jedne niżej, inne już wyżej, a jeszcze inne u szczytu, ale wszystkie przejeżdżają przez te same piętra i w tym samym miejscu w końcu mają wysiąść. Krytyka fatalizmu, determinizmu i finalizmu przeprowadzona np. w filozofii

Piotr Sztompka – Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński.

¹ Referat wprowadzający na First International Modernization Forum w Pekinie, wygłoszony 8 sierpnia 2013 r.

przez Karla R. Poppera (2003 [1957]), a w socjologii przez Charlesa Tilly'ego (1984) prowadzi do teorii przeciwnej, która postrzega modernizację tylko jako pewną historyczną możliwość, a nie konieczność, osiąganą różnymi drogami, a nie według jednego scenariusza, i prowadzącą do różnych odmian nowoczesności, a nie do jednego wspólnego wzorca. Modernizacja ta zależy od działań, decyzji i wyborów podejmowanych przez członków społeczeństwa, a także od okoliczności zastanych, zewnętrznych, sprzyjających lub utrudniających wysiłki w tym kierunku. Modernizacja to nie przeznaczenie społeczeństw, ale ich ciężko wypracowane osiągnięcie.

Teza druga: czy szanse modernizacyjne, czyli perspektywy osiągnięcia poziomu społeczeństwa nowoczesnego są dla różnych społeczeństw takie same? Oczywiście nie są. O przebiegu modernizacji decyduje potencjał transformacyjny społeczeństwa czy, mówiąc inaczej, kapitał podmiotowości społecznej. Tworzy się on jako swoista wypadkowa trzech czynników. Po pierwsze, intelektualnego i moralnego poziomu członków społeczeństwa (np. promodernizacyjnych motywacji, aspiracji, przekonań, kompetencji, wiedzy). Interesujący typ idealny osobowości nowoczesnej zarysowali Alex Inkeles i David Smith (1974). Wymieniają oni takie rysy osobowościowe, jak gotowość na nowe wrażenia i doświadczenia, otwartość i tolerancję wobec różnorodnych opinii i przekonań, traktowanie czasu jako cennego zasobu, którego nie można marnować, planowanie przyszłości, aktywizm i optymizm. Kluczem do kształtowania takich postaw jest odpowiednia jakość socjalizacji oraz powszechność i poziom edukacji.

Czynnik drugi to niezbędne warunki strukturalne tworzące sprzyjające ramy dla działań modernizacyjnych (np. poziom technologii, ustrój ekonomiczny i polityczny, wartości i reguły kulturowe). Decydują o tym reformy instytucjonalne, doskonalenie organizacji, spójne i przejrzyste prawo, mądra polityka. Czynnikiem trzeci zaś to zapewnienie ciągłości społeczeństwa i jego zakorzenienia w dziedzictwie przodków, którzy tworzyli społeczeństwo w przeszłości. Wymaga to kultywacji, kontynuacji i respektu dla tradycji i pamięci zbiorowej.

Kombinacja tych trzech typów determinant sprzyja modernizacyjnej praktyce – działaniom

jednostkowym, zbiorowym i instytucjonalnym w kierunku zbudowania społeczeństwa nowoczesnego, lub ją hamuje. A taka ludzka praktyka właśnie, a nie ponadludzki los, decyduje o różnych drogach i różnych efektach modernizacji.

Teza trzecia: czy nowoczesność jako efekt, punkt docelowy modernizacji zawsze jest taka sama, czy też istnieje wiele wersji nowoczesności? Teoria stawania się społeczeństwa implikuje koncepcję wielu nowoczesności. Wszystkie trzy czynniki decydujące o praktyce modernizacyjnej – jednostki, struktury i tradycja – cechują się wielką różnorodnością. A więc i ich zbiorcze efekty nie mogą być jednolite. Etnocentryzm wczesnych teorii modernizacji, reprezentowanych przez takich autorów, jak Talcott Parsons (1966), Daniel Lerner (1958), Marion Levy (1966), które traktowały „zachodni” czy „euroatlantycki” wzorec nowoczesności jako jedyne, do jakiego dążyć winny wszystkie społeczeństwa, nie mieści się w logice teorii społecznego stawania się. Odpowiada jej natomiast koncepcja *multiple modernities*, rozwijana ostatnio przez Shmuela Eisenstadta (2003), Bjoerna Wittrocka (2000), Johana Arnasona (2000) i innych, która traktuje nowoczesność „zachodnią” jako tylko jeden z istniejących modeli modernizacji i postrzega ją jako proces zrelatywizowany do różnorodnych warunków historycznych poszczególnych społeczeństw. Odrzuca się tutaj wizję modernizacji prowadzącej do upodobnienia wszystkich społeczeństw, do ich uniformizacji i homogenizacji, sugerowaną np. przez głośną ideę macdonaldyzacji (Ritzer 2004). Taka wizja nie mieści się w modelu społecznego stawania się. Modernizacja jest tu bowiem postrzegana jako proces wielowymiarowy, obejmujący sferę ekonomiczną, polityczną, kulturową, religijną, mentalną, a zmiany w każdej z nich nie muszą być ani równoległe, ani zsynchronizowane, lecz często zachodzą w różnych konfiguracjach i w różnych fazach. Syndrom modernizacji zachodniej – kapitalizm plus demokracja plus indywidualizm plus sekularyzacja – wywołuje obronne reakcje zmierzające do zachowania swoistych tradycji i przyjmowania tylko wybranych elementów tej wersji urządzania świata. Takie alternatywne scenariusze globalizacji i modernizacji są przedstawiane przez Ulfa Hannerza pod nazwą hybrydyzacji, kreolizacji lub wzajemnej adaptacji (1996). Ten szwedzki

antropolog kulturowy dostrzega szansę na otwartą i wzajemnie wzbogacającą interakcję między różnymi wariantami modernizacji.

Teza czwarta: czy znaczenie i wpływ różnych modeli modernizacji są równe, czy też istnieją modele dominujące? Tutaj decydującą rolę odgrywa fenomen globalizacji, opisywany przez Rolanda Robertsona (1992), Manuela Castellsa (1996/1998) i wielu innych. Doprowadził on do tego, że wzorzec modernizacji zachodniej, a zwłaszcza amerykańskiej, rozprzestrzenił się *de facto* w różnych częściach świata, z jednej strony, dzięki hegemonicznej i ekspansjonistycznej sile Zachodu – ekonomicznej, politycznej, militarnej i kulturowej, a z drugiej, za sprawą ponadkulturowej i ponadlokalnej atrakcyjności nowinek technologicznych, popkultury i konsumpcjonizmu. Historycznie rzecz biorąc, dominacja wzorca zachodniego (a zwłaszcza amerykańskiego) jest w naszych czasach faktem. Nie kryje się jednak za tym żadna konieczność. Coraz częściej pojawiają się wątpliwości i pytania na temat takich fundamentów modernizacji zachodniej, jak kapitalizm, demokracja, urbanizacja czy industrializacja; formułuje się alternatywne wizje organizowania społeczeństwa i tworzy projekty sensownego życia. Epoka podboju i kolonializmu należy już do przeszłości, a w wolnych społeczeństwach dziedzictwo Zachodu nie jest przejmowane w całości i bezkrytycznie, lecz tylko wybiórczo i w połączeniu z własnymi tradycjami. Wiele modernizacji miesza się w różnych konfiguracjach w coraz bardziej powiązanim, zglobalizowanym świecie.

Teza piąta: skoro istnieje wiele dróg modernizacji, to czy wszystkie oznaczają równie cenne konsekwencje dla objętych nią społeczeństw? Jak rozpoznać, która nowoczesność jest autentyczna i postępową? Czy istnieje jakiś wspólny mianownik, jedno jej kryterium? Odpowiedź na to pytanie nie może odwoływać się tylko do faktów, lecz zależy od przyjmowanych wartości, perspektywy ideologicznej, stanowiska w obszarze antropologii filozoficznej i etyki. Dla mnie modernizacja nie jest celem samym w sobie, wartością absolutną, lecz środkiem do celu, instrumentem budowania takiego społeczeństwa, w którym ludzie są szczęśliwsi, a ich życie jest bardziej pełne i godne. Inaczej mówiąc, oznacza dostęp coraz liczniejszych członków społeczeń-

stwa do rosnących szans na realizację ich potencjału. Przyjmuję raczej romantyczną i optymistyczną niż cyniczną i pesymistyczną wizję ludzkiej natury. Sądzę, że istnieją trzy podstawowe predyspozycje wspólne wszystkim, ale oczywiście nie przez każdego tak samo realizowane: po pierwsze – kreatywność i innowacyjność, po drugie – rozumność i refleksyjność, po trzecie – impuls wspólnoty, dążenie do więzi natury moralnej, takich jak zaufanie, lojalność, solidarność, wzajemność i współczucie. Podobny obraz człowieka kreśli wielu autorów, np.: Erich Fromm przeciwstawiający syndrom „bycia” i syndrom „posiadania” (1979), Ralf Dahrendorf, który za Maksem Weberem wskazuje na szanse życiowe jako wypadkową dostępnych opcji i więzi (1979), i Norbert Elias, kładący nacisk na jakość relacji międzyludzkich, uznanie godności innych, życzliwość i grzeczność (2000 [1939]). Autentyczna modernizacja sprzyja kultywowaniu i rozwijaniu takiego ludzkiego potencjału, realizacji naturalnych ludzkich tendencji.

Teza szósta: czy takie naturalne ludzkie tendencje są łatwo realizowane? Odpowiedź brzmi – nie, ponieważ, jak pokazuje model stawania się społeczeństwa, niezbędne są także pewne warunki strukturalne mobilizujące ludzi do modernizacyjnej praktyki. Trzy najważniejsze to: po pierwsze – pewien poziom rozwoju technologicznego i ekonomicznego zapewniający komfort i dobrobyt, po drugie – szeroko dostępna edukacja, w tym formacja etyczna i estetyczna, dostarczające ludziom kompetencji cywilizacyjnych (Sztompka 1993a), to znaczy niezbędnych umiejętności korzystania z szans technologicznych, ekonomicznych i kulturowych, jakie zapewnia modernizacja, i po trzecie – instytucje kulturalne stwarzające możliwość łatwego dostępu do wyższych form sztuki i kultury i przez to wzbogacające doświadczenia oraz kształtujące wrażliwość.

Budowanie strukturalnego, instytucjonalnego pola pozwalającego ludziom wyzwolić i zaangażować ich pełny potencjał, to zadanie przywódców i rządów lansujących projekt modernizacji. Musi on zawierać, z jednej strony, reformy odgórne, a z drugiej – mobilizację oddolną. Podobne spostrzeżenia znajdujemy w pracach Charlesa Tilly’ego (1978), Meyera Zalda i Johna McCarthy’ego (1988), Aldona Morrisa (1992) i innych, proponujących tzw. teorię mobiliza-

cji zasobów, odnosząc ją do ruchów społecznych, która jednak *mutatis mutandis* opisuje także dwoiste warunki modernizacji.

Teza siódma: czy modernizacja oznacza absolutne nowatorstwo i kompletną zmianę społeczną? Odpowiedź znów brzmi – nie. Modernizacja musi być harmonijnie powiązana z tradycją społeczeństwa, jego unikatową pamięcią społeczną, dziedzictwem kulturowym, rozpowszechnioną wiarą religijną czy ideologiczną. Tradycja dostarcza zasobów intelektualnych i moralnych dla działań modernizacyjnych, zarówno władzom, które mogą wykorzystać mądrość pokoleń w celu przeprowadzenia racjonalnych reform, jak i zwykłym ludziom, odnajdującym bezpieczeństwo egzystencjalne, tak potrzebne w czasach chaosu, kryzysu czy zmiany, w zakorzenieniu w przeszłości i jej kontynuacji. Nacisk na znaczenie tradycji odnaleźć można w pracach Edwarda Shilsa (1981) oraz Shmuela Eisenstadta (2003). Optymalna droga modernizacji zakłada pewien historycznie ukształtowany złoty środek pomiędzy innowacją i kultem nowości a pamięcią społeczną i tradycją.

Teza ósma: czy modernizacja jest synonimem postępu, przynosząc tylko zmiany pożądane, doskonalenie społeczeństwa i poprawę warunków życia jego członków? Niestety nie. Idealizacja nowoczesności jest błędem. Nasz świat jest tak skonstruowany, że każda korzyść ma cenę, generuje pewne koszty. Wśród bezdyskusyjnie postępowych osiągnięć modernizacji można wskazać: przedłużenie średniego czasu życia, eliminację wielu chorób, podniesienie komfortu i higieny, ułatwienia, jakie niesie technologia, poszerzanie sieci relacji z innymi, czyli kapitału społecznego, podniesienie poziomu edukacji itp. Ale już klasyczni myśliciele społeczni byli świadomi kosztów modernizacji, jej efektów ubocznych, dysfunkcji. Marx podnosił temat alienacji (Ollman 1975), Emile Durkheim – ideę anomii (1972), Max Weber pisał o żelaznej klatce biurokracji (1947), Ferdinand Toennies – o utraczonej wspólnotce i stłumionej „woli naturalnej” (2001 [1926]), Georg Simmel – o hipertrofii wrażeń i bodźców w życiu miejskim (2009), Jose Ortega y Gasset wspominał o degradacji kultury masowej (1993), Jürgen Habermas – o kolonizacji przestrzeni życiowej przez systemy biurokratyczne (1989). Późniejsi autorzy, a także

liderzy „nowych ruchów społecznych” podnosili kwestie wojen, ludobójstwa i groźby terroryzmu, zniszczenia środowiska przyrodniczego, ocieplenia klimatu. Wszystko to odnosi się do konkretnych, niepożądanych, a często i nieprzewidzianych skutków modernizacji. Ocena każdego z nich musi uwzględniać ten ambiwalentny bilans funkcji i dysfunkcji.

Ale jest także wspólna cecha wszelkich odmian nowoczesności; zawsze oznacza ona głęboką, szybką i zaskakującą zmianę społeczną. Podnoszenie każdej zmiany do rangi pożądanej wartości jest grubym błędem. Są zmiany postępowe, ale są i wsteczne, a każda oznacza jakieś koszty i cenę. I znów musi być uwzględniony ambiwalentny bilans skutków. W odniesieniu do negatywnych konsekwencji zmian społecznych grupa autorów zaproponowała pojęcie traumy, zwłaszcza kulturowej (Alexander et al. 2004). Trauma to bolesne odczucie radykalnej zmiany społecznej wynikające z zerwania ciągłości, podważenia rutyny życiowej, zdezaktualizowania się nawyków i strategii adaptacyjnych, unieważnienia głęboko zinternalizowanych reguł i przekonań, rewizji kulturowanej pamięci zbiorowej. Na poziomie kultury trauma taka może zyskać status podzielanych przez społeczność i oczekiwanych od jej członków obowiązujących odczuć, czyli w ujęciu Durkheima „swoistych faktów społecznych”. Traumatyzacja modernizacyjna jest obecnie częstym zjawiskiem. Wynika to z większej niż dawniej niestabilności, przyspieszonego tempa zmian, niekiedy rewolucyjnych co do skali i zasięgu. Tak więc wyzwanie naszych czasów to nie tylko modernizowanie, lecz także łagodzenie traum z nim związanych i skuteczne ich przezwyciężanie.

Teza dziewiąta: czy przebieg modernizacji jest gładki i stopniowy, pokojowy i bezkonfliktowy? Dla ewolucjonizmu i teorii rozwoju społecznego spod znaku Augusta Comte’a, Herberta Spencera, a także późniejszych zwolenników teorii stadiów wzrostu, modernizacja przebiega krok po kroku, przechodząc typowe etapy w kierunku jednoznacznie postępowym, napędzana stałym impulsem różnicowania strukturalnego i funkcjonalnego. Teoria stawania się społeczeństwa ujmuje natomiast tę sprawę inaczej. Jej obraz modernizacji zakłada antagonizmy, konflikty i walkę o kierunek, tempo, pożądane rezultaty.

Wynika to z faktu, że społeczeństwo nigdy nie jest homogeniczne, a zawsze podzielone na grupy o odmiennych interesach, aspiracjach, horyzontach myślowych i ideologiach. Pytanie „modernizacja, ale dla kogo?” jest na porządku dziennym. Korzyści z niej płynące – dobra ekonomiczne, kulturowe, a także przywileje polityczne – nie są nigdy rozdzielone równo. Zaspokajają interesy niektórych tylko grup: np. elit, klas średnich, ludzi wykształconych, podczas gdy koszty modernizacji, deprywacje i traumy wszelkiego rodzaju dotyczą inne grupy, np. nisko wykwalifikowanych robotników, klasę chłopską, mieszkańców biednych regionów. Modernizacja może też podważać idee i ideologie – polityczne, religijne – a także obyczaje i sposoby życia niektórych zbiorowości i prowadzić do konfliktów na tym tle. Stąd często napotyka ona na kontestację ze strony konserwatystów, co może prowadzić do zahamowania zmian, do stagnacji, a nawet do tego, co Edward Tiryakian (1976) nazywa trwałym cofnięciem w rozwoju i różnicowaniem strukturalnym i funkcjonalnym (*de-differentiation*) (ibidem). Przeniknięte konfliktami i nieustannie kontestowane wysiłki modernizacyjne to temat wielu prac Shmuela Eisenstadta, który podsumowuje jedną z nich (2003) cytatem z Leszka Kołakowskiego: „modernizacja jest wiecznie wystawiona na próbę”.

Teza dziesiąta: czy przyszły kierunek i efekty modernizacji mogą być przewidziane poprzez ekstrapolację zauważalnych obecnie trendów, czy też możemy oczekiwać zmiany głębszej, bardziej jakościowej? Czy wielowymiarowość, konfliktowość i kontekstowa relatywność modernizacji w ogóle pozwalają na przewidywanie przyszłości? Dziedzictwo ewolucjonizmu i podejścia rozwojowego, z ich inklinacją do formułowania prococtw, podjęte zostało przez tzw. futurologię, teorie konwergencji systemowej, teorie społeczeństwa postindustrialnego i wszelkie inne modne teorie z przedrostkiem „post-”. W przeciwieństwie do nich teoria stawania się społeczeństwa wyklucza konkretne, „datowane” przewidywania. Natomiast na bardziej ogólnym poziomie każe oczekiwać zmian jakościowych. Z pewnym marginesem ryzyka można za Ronaldem Inglehartem oczekiwać zwrotu kulturowego i ideologicznego od dominujących obecnie wartości materialnych, takich jak do-

brobyt ekonomiczny, bogata konsumpcja, hedonistyczne doświadczenia i przeżycia, w stronę wartości wyższych, bardziej duchowych, zwanych przez Ingleharta postmaterialistycznymi. Należą do nich np. harmonia z przyrodą, zdrowie i kondycja fizyczna, pokój i bezpieczeństwo, satysfakcje estetyczne itp. (Inglehart, Wenzel 2005). Oczywiście warunkiem tego zwrotu jest ciągły wzrost gospodarczy i wciąż lepsze zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych coraz liczniejszych kategorii członków społeczeństwa. Daleko nam do tego, a czy w ogóle jest to osiągalne, stoi pod znakiem zapytania. Ciekawe jednak, że podobne intuicje, czy może – marzenia o nowym, wyższym poziomie potrzeb, aspiracji i wartości, towarzyszyły myślicielom z całkowicie odmiennych tradycji naukowych, a nawet różnych dyscyplin: psycholog Abraham Maslow (1968) budował model hierarchii ludzkich potrzeb, w którym zaspokojenie tych niższych daje stopniowo szanse dla pojawiania się wyższych; antropolog społeczny Bronisław Malinowski (1969) opisywał uniwersalną sekwencję funkcji, imperatywów funkcjonalnych czy prościej – potrzeb, jakie muszą być kolejno zaspokajane, aby społeczeństwo mogło przetrwać; socjolog Pitirim Sorokin (1937) w kontekście swojej teorii cykli historycznych przewidywał nadejście epoki idealistycznej po wielowiekowym panowaniu materialistycznego hedonizmu.

Być może taki wspólny pogląd wielu autorów powinien być źródłem nadziei, że modernizacja nie będzie koniecznością oznaczać więcej i więcej samochodów, większych i większych miast, wyższych i wyższych budynków, bogatszych i bogatszych galerii handlowych, coraz bardziej tłocznych plaż, coraz szybszych samolotów i komputerów, coraz większej liczby pikseli w kamerach i aplikacji w telefonach komórkowych, coraz liczniejszych kanałów telewizyjnych, coraz głośniejszych koncertów rockowych – ale być może coś bardziej ambitnego.

Teoria stawania się społeczeństwa wskazuje jednak, że nadzieje takie to za mało. Aby nadzieje się spełniły, niezbędne są działania – indywidualne, zbiorowe, instytucjonalne. Potrzebna jest z jednej strony mobilizacja społeczeństwa obywatelskiego, a z drugiej – mądre reformy odgórne. Jak pisał Antonio Gramsci, w świecie społecznym przewidywać, to znaczy działać tak, aby

przewidywania się spełniły. Być może kolejna faza modernizacji oznaczać będzie twórcze spory, konflikty i walkę o głębszy, humanistyczny sens jej samej.

Literatura

- Alexander J., Eyerman R., Giesen B., Smelser N., Sztompka P. (2004). *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: California University Press.
- Archer M. (1988). *Culture and Agency*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Arnason J.P. (2000). „Communism and modernity”, *Daedalus*, t. 129, nr 1, s. 61–90.
- Castells M. (1996/1998). *The Information Age* (tomy 1–3). Oxford: Blackwell.
- Dahrendorf R. (1979). *Life Chances*. Chicago: University of Chicago Press.
- Durkheim E. (1964). *The Rules of Sociological Method*. New York: Free Press.
- Durkheim E. (1972). *Selected Writings*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Eisenstadt S.N. (2003). *Comparative Civilizations and Multiple Modernities* (tomy 1 i 2). Leiden: Brill.
- Elias N. (2000 [1939]). *The Civilizing Process*. Oxford: Blackwell.
- Fromm E. (1979). *To Have or to Be?* London: Sphere Books.
- Giddens A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa*, przekł. S. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gramsci A. (1988). *Antonio Gramsci: The Reader. Selected Writings 1916–1935*, pod red. Davida Forgacsa. New York: Shocken Books.
- Habermas J. (1989). *On Society and Politics*. Boston: Beacon Press.
- Hannerz U. (1996). *Transnational Connections*. London: Routledge.
- Inglehart R., Welzel Ch. (2005). *Modernization, Cultural Change and Democracy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Inkeles A., Smith D. (1974). *Becoming Modern*. Cambridge: Harvard University Press.
- Lerner D. (1958). *The Passing of Traditional Society*. Glencoe: Free Press.
- Levy M. (1966). *Modernization and the Structure of Societies*. Princeton: Princeton University Press.
- Malinowski B. (1969). *A Scientific Theory of Culture and Other Essays*. New York: Oxford University Press.
- Marx K. (1964). *Selected Writings*. New York: McGraw Hill.
- Marx K., Engels F. (1968). *Selected Works*. Moscow: Progress Publishers.
- Maslow A.A. (1968). *Toward a Psychology of Being*. New York: Van Nostrand.
- Morris A. (red.) (1992). *Frontiers in Social Movement Theories*. New Haven: Yale University Press.
- Ollman B. (1975). *Alienation: Marx's Conception of Man in Capitalist Society*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ortega y Gasset J. (1993). *Revolt of the Masses*. New York: Norton.
- Parsons T. (1966). *Societies: Evolutionary and Comparative Perspectives*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- Popper K.R. (1989). *Nędza historycyzmu*, przekł. S. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Krąg.
- Ritzer G. (2004). *The MacDonaldisation of Society*. Thousand Oaks: Pine Forge Press.
- Robertson R. (1992). *Globalization: Social Theory and Global Culture*. London: Sage.
- Shils E. (1981). *Tradition*. Chicago: University of Chicago Press.
- Simmel G. (2009). *Sociology: Inquiries into the Construction of Social Forms*. Leiden: Brill.
- Sorokin P. (1937). *Social and Cultural Dynamics* (tomy 1–4). New York: American Book Company.
- Sztompka P. (1991). *Society in Action: The Theory of Social Becoming*. Cambridge: Polity Press.
- Sztompka P. (1993a), „Civilisational incompetence”, *Zeitschrift für Soziologie*, t. 22, nr 2, s. 85–95.
- Sztompka P. (1993b). *Sociology of Social Change*. Oxford: Blackwell.
- Sztompka P. (2011). *The Chinese edition of The Sociology of Social Change*, przekł. Lin Juren. Beijing: Beijing University Press.
- Tilly Ch. (1978). *From Mobilization to Revolution*. Reading: Addison-Wesley.
- Tilly Ch. (1984). *Big Structures, Large Processes, Huge Comparisons*. New York: Russell Sage Foundation.
- Tiryakian E. (1985). „On the significance of de-differentiation”, w: S.N. Eisenstadt, H.J. Helle (red.), *Macrosociological Theory*. Beverly Hills: Sage.
- Toennies F. (2001[1926]). *Community and Civil Society*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Weber M. (1947). *The Theory of Social and Economic Organization*. London: Routledge.
- Wittrock B. (2000). „Modernity: One, none or many? European origins and modernity as a global condition”, *Daedalus*, t. 129, nr 1, s. 31–60.
- Zald M., McCarthy J. (1988). *The Dynamics of Social Movements*. Lanham: University Press of America.

Ten theses on modernization

In the article, the author applies to the analysis of modernization his general theory of social becoming as put forward in a monograph published by Polity Press, Cambridge (Sztompka 1991), and a textbook of sociology of social change published by Blackwell, Oxford (Sztompka 1993). This very general model of social becoming has a number of implications. The author proposes to put them together in a synthetic picture by means of ten theses. Modernization in this view is the result of choices and decisions undertaken by human actors – individual, collective, and authoritative. It produces various routes of modernization and its multiple outcomes. Modernity is a multidimensional condition – economic, political, cultural, religious, mental – where various dimensions may appear in multiple configurations and permutations. Modernization is not a value or a goal *per se* but the means, an instrument for making people happier, letting them live full and decent lives. More precisely, it means the access of more and more members of society to the growing opportunities for the realization of their human potential. Modernization must be linked with the tradition of a given society, its unique social memory, cultural heritage, religious or ideological creeds. They provide intellectual and moral resources for modernizing action. Modernization incorporates antagonisms, conflicts and struggles resulting in contingent, variable routes and outcomes. The next phase of modernization may well be witness to conflicts and fights over its own deeper, humanistic meaning.

Keywords: social becoming, modernization, social change.